

Pierre Riché, Edukacja i kultura w Europie Zachodniej (VI-VIII w.), Warszawa 1995, ss. 557

W trzy kto wie, czy nie najtrudniejsze stulecia dziejów Eurypy średniowiecznej, w sam początek tego co nazywamy wczesnym średniowieczem, wiedzie nas w oparciu o bardzo niepełną i ułomną, wykorzystaną jednak w sposób maksymalny, podstawę źródłową Pierre Riché¹. Nie jest to książka o indywidualnościach i geniuszach; tych akurat trudno byłoby wskazać w okresie objętym tematem książki. „Dopalanie się” kultury antycznej i pierwsze iskierki nowej, chrześcijańskiej, średniowiecznej z ducha kultury — to dwa główne tematy monografii. Podzielił ją autor na trzy zasadnicze części poprzedzone kilkustronicowym wprowadzeniem, a zamknięte jeszcze znacznie bardziej związłym zakończeniem. Wprowadzenie zatytułował Riché: „Prestiż rzymskiego wychowania w V wieku”. Dopóki istniało, choćby w szczątkowej formie Cesarstwo na Zachodzie, dopóty ideały wychowawcze antyku i praktyka szkolna, mimo wszelkich zagrożeń, zwłaszcza ze strony barbarzyńców, zachowały wysokie miejsce. Także Kościół, z wyjątkiem odwracających się od świata środowisk mniszych (których wielki rozwój nastąpił dopiero w IV wieku), doceniał wagę kultury świeckiej, choć dostrzegał niebezpieczeństwo lektury pism pogańskich. Alternatywy jednak nie było, a Kościół po koniec IV i w V wieku zbyt silnie związał się ze społeczeństwem rzymskim, by móc formułować własne, odmienne programy edukacyjne. „Chrześcijaństwo nie przekształca pedagogiki rzymskiej” — brzmi tytuł jednego z rozdziałów wprowadzenia do książki Riché’go.

Prawdą jest, że nie należałoby to, ściśle rzecz biorąc, do tematu jego książki, ale myślę mimo wszystko, że autor niedostatecznie wyraźnie podkreślił płynność granicy pomiędzy kulturą rzymską, a wczesnośredniowieczną. Nie chodzi tu o cezury czasowe; te pozostaną trudno uchwytnie i różne lokalnie. W ostatnich czasach zresztą jakby ucichły głośnie niegdyś dyskusje na temat: „Kiedy kończy się starożytność i zaczyna średniowiecze?” Mam na myśli zasadnicze różnice pomiędzy wcześniejszymi

okresami dziejów kultury antycznej, zwłaszcza „złotym wiekiem” kultury rzymskiej w I w. p.n.e. do wieku II n.e., a kulturą okresu schyłkowego. Jeszcze w ramach Cesarstwa Rzymskiego następowało wyraźne „spłaszczenie” kultury, która w okresie Późnego Cesarstwa nabierała cech wyraźnie schyłkowych, dekadencjonalnych. Upadek kultury starożytnej to zatem nie tylko i nie tyle dzieło barbarzyńców, którzy osłabli, a potem dobyli Cesarstwa Rzymskiego (na Zachodzie), upadek Cesarstwa i przybycie oraz usadowienie się na jego gruzach Germanów to tylko kolejny (ważny co prawda) etap w wiekowym procesie deterioracji kultury antycznej. Kto wie, czy kultura rzymska V wieku (stająca się coraz bardziej kulturą chrześcijańską) nie była już z ducha bliższa kulturze wieków następnych, a zatem średniowiecznej niż kulturze za czasów Augusta, Wergiliusza, Cicerona i Tacyta?

Autor z podziwu godną akrybią badawczą śledzi w pierwszej części swej książki „trwanie szkoły antycznej” i organizację szkolnictwa chrześcijańskiego w państwach sukcesyjnych założonych przez Germanów w Hiszpanii (Wizygoci), Galii (Burgundowie), Afryce Północnej (Wandalowie) i Italii (Ostrogoci). Ramy chronologiczne tej części pracy wyznaczają lata 480 i 533. Italia bizantyjska pozostaje, oczywiście poza ramami pracy; tam kultura antyczna rozwijała się i przemijała w odmiennym rytmie. Obszary, na których elementy szkolnictwa antycznego, utrzymały się dłużej to Italia północna, sam Rzym, południowa Galia (Prowansja, Akwitania, dolina Rodanu), Hiszpania pod okresową dominacją Ostrogotów, wreszcie wandalaska Afryka. Autor wykazuje, jak w tym okresie postępował proces spłaszczania kultury antycznej, jak pozostawała niemal wyłącznie jej użyteczna nadal forma, podczas gdy jej treść filozoficzna i naukowa ulegała zupełnemu zapomnieniu, podobnie jak znajomość języka greckiego. Ogromnie interesujące są też wywody o stosunku władców barbarzyńskich i barbarzyńskiej arystokracji do kultury i wychowania

klasycznego. Obok władców zapatrzonych wręcz w antyczne wzory, jak wizygocki Ataulf czy ostrogocki Teodoryk, występowali inni, znacznie mniej jej sprzyjający, bądź otwarcie wrodzy, a jeżeli chodzi o arystokrację, to można powiedzieć, że w miarę upływu czasu poczucie odrębności i niechęci wobec tradycji antycznej tu i ówdzie nawet się powiększało. W obrębie kultury chrześcijańskiej dało się zauważyć odejście od problematyki teologicznej. Kultura religijna tych coraz bardziej nielicznych, którzy chcieli i mogli się nią zajmować, nabrała coraz bardziej charakteru literackiego i retorycznego. Kryło to w sobie bardzo poważnie niebezpieczeństwo: oderwania od niepiśmiennych mas oraz bezbronności wobec wyzwania ze strony herezji. Nic dziwnego, że pojawiała się opozycja, negująca wszelkie w ogóle znaczenie kultury świeckiej dla chrześcijanina. Rozterki tego typu były właściwe nawet takim uczonym ludziom jak św. Hieronim i takim wybitnym rządcami Kościoła jak papież Grzegorz Wielki (ten zresztą przypadł już na znacznie późniejszy okres – przełom VI i VII wieku). Na początku VI wieku zaczęły się pojawiać pierwsze szkoły, wyłącznie klasztorne, nastawione tylko na naukę religii, propagujące ideał ascezy, zupełnie obce ideałom szkoły antycznej. Znacznie mniejszy zasięg (Prowansja i Hiszpania) miały natomiast w tej wczesnej dobie szkoły chrześcijańskie nieklasztorne – biskupie i prezbiterialne.

Część II pracy, obejmująca czasy od roku 533 do pierwszej ćwierci VII wieku to z jednej strony zupełny już zanik szkolnictwa antycznego oraz – z drugiej strony – rozwój szkół chrześcijańskich w Italii papieskiej i longobardzkiej, Galii (tu utrzymuje się przepaść cywilizacyjna pomiędzy południem – Prowansją, Burgundią i Akwitanią a frankijską północą) i wizygockiej Hiszpanii, która w tym okresie przeżyła swój wzlot nazywany nieraz w nauce „renesansem wizygockim”. Zasygnalizujemy niektóre z poruszanych w drugiej części zagadnień: stosunek papieża Grzegorza Wielkiego do kultury klasycznej („akceptacja pod pewnymi warunkami”), szkoła Kasjodora w Vivarion, łacina językiem mówionym, sztuki wyzwolone jako nośnik klasycznej formy. Utrzymuje się dualizm wychowania świeckiego, które wszakże

zamiera w tej fazie, nawet w Hiszpanii oraz wykształcenia duchownych (księży i mnichów). Wreszcie część III, poprzedzająca „renesans karoliński”, to – zdaniem Richégo – „początki średniowiecznego wychowania”. Decydujący impuls chrześcijańskiej Europie dały Wyspy Brytyjskie, przy czym autor na pierwsze miejsce w tym zakresie awansuje Anglo-Sasów, nie Iryczyków (Iroszkotów), choć nie odmawia tym ostatnim poważnej roli w chrystianizacji i awansie kulturalnym anglosaskiej Brytanii, a także Galii (św. Kolumban). Obok wysp na czoło przemian kulturalnych w Europie łacińskiej wysuwa się longobardzka Italia, podczas gdy Rzym i Hiszpania tracą na znaczeniu. Nadchodzi okres „renesansów” (szybkie VII – połowa VIII wieku). Autor dostrzega znamiona ożywienia artystycznego i literackiego już w całej Galii, w Italii i Anglii, wiążąc to zjawisko z postępującą stabilizacją polityczną oraz intensyfikującą się wymianą międzyregionalną. Szczegółowo przedstawia Riché „renesans” szkół klasztornych i biskupich w Anglii (dotąd o renesansie anglosaskim mówiło się na ogół w związku z postacią króla Alfreda Wielkiego w II połowie IX wieku), szkoły Italii (longobardzkiej i rzymskiej) i „kontrasty we frankijskiej Galii”, gdzie na skutek okoliczności politycznych i militarnych role jakby się odwróciły: Galia północna jakby doganiała południe, kultura klasztorna (zwłaszcza kręgu „kolumbańskiego”) promieniowała na Germanię, dwór wczesnych Karolingów stawał się centrum życia kulturalnego. W ostatnim, X rozdziale Riché wyjaśnia szczegółowo, na czym właściwie polegały metody wychowania chrześcijańskiego w okresie przedkarolińskim: dowiadujemy się m.in., jaki był wówczas stosunek dorosłych do dzieci, jakie były techniki szkolne na szczeblu podstawowym (szkoła, czytanie, pisanie, pamięć, śpiew, rachunki, egzaminy) i wyższym (łacina, gramatyka, *questiones* i dialogi, rola [„wszechwładza”] nauczyciela). To, dodajmy, jedynie bardzo pobieżne przedstawienie obszernej, napisanej w oparciu o dogłębną analizę źródeł, i „nabitej faktami” książki Richégo².

Dzięki tym właśnie cechom pozostanie ona, jak wolno sądzić, przez długie lata dziełem podstawowym w swoim zakresie. A przecież

lektura książki Riche'go pozostawia pewien niedosyt, choć czynienie z tego powodu zarzutu autorowi byłoby niewłaściwe. Na kilkuset stronach opisał drobiazgowo pewne zjawiska: zanik tego co odchodziło wraz ze światem antycznym nieuchronnie w przeszłość i mozolne początki „nowego”, średnio-wiecznego. Można by odnieść wrażenie, że są to centralne problemy ówczesnych społeczeństw. Tymczasem problemy te i rozterki były udziałem jedynie drobnej części ówczesnego społeczeństwa i to części stale malejącej. Dzieje kultury łacińskiej, „pisanej”, to dzieje wysiłków niewielu intelektualistów i ludzi Kościoła. Ogromna większość ówczesnych Europejczyków, i tych którzy trwali w pogaństwie, i tych już nawet od dawna chrześcijańskich, żyła z dala od tych problemów. Nie dlatego, że byli zacołani, nie znali smaku pisma i „wyższej” kultury, lecz dlatego, że zupełnie wystarczały im tradycyjne, prastare modele kulturalne i wychowawcze oraz ustny (oralny) przekaz. Dopiero od niedawna nauka historyczna kulturze tej

„milczącej” (bo nie wypowiadającej się na piśmie i dlatego z najwyższym jedynie trudem poznawalnej po wiekach) większości średnio-wiecznego społeczeństwa stara się poświęcić należyta uwaga. W dziele Riche'go o tych sprawach czytamy jedynie przygodnie, ale — bądźmy sprawiedliwi — nie o nich przecież chciał pisać. W każdym razie czytając czy wertyując tę książkę nie zapominajmy, że dotyczy ona nie całego społeczeństwa, lecz jej duchowych i intelektualnych elit.

Jerzy Strzelczyk

¹ Pierwsze wydanie francuskie ukazało się w 1962 roku. Podstawą przekładu polskiego dokonanego przez M. Radożycką-Paoletti jest poprawione trzecie wydanie z 1973 r. Istnieją także przekłady na język włoski (1966) i amerykański (1976).

² Książkę uzupełniają: wykazy używanych skrótów bibliograficznych, obszerna (s. 511-521) bibliografia źródeł i literatury przedmiotu (szkoda że jej nie uzupełniono za ostatnie lata!), spis 16 mapek wzbogacających treść książki oraz indeks osobowy i geograficzny.

Szlakami przeszłości i czasów współczesnych, red. K. Puchowski i J. Żerko, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1996, ss. 387

Z okazji Jubileuszu Profesora doktora habilitowanego Lecha Mokrzeckiego — sześćdziesiątej rocznicy urodzin i trzydziestolecia pracy naukowej, przyjaciele, współpracownicy i uczniowie Profesora przygotowali dzieło zbiorowe dedykowane Jubilatowi. Jego wydanie zbiegło się z ogólnopolską konferencją naukową pn. HISTORIA-EDUKACJA, połączoną z Jubileuszem Profesora, która odbyła się w dniu 20 maja 1996 r. w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego.

Wzorowo przygotowana pod względem edytorskim i starannie zredagowana książka została wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego w objętości 28,5 arkuszy wydawniczych i w nakładzie 300 egzemplarzy.

Komitet Redakcyjny prezentowanej tu Księgi Pamiątkowej tworzą pracownicy Zakładu Historii Nauki, Oświaty i Wychowania Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego, a autorami zamieszczonych rozpraw są znani i powszechnie uznani historycy różnych specjalności i pedagodzy z wielu ośrodków naukowych kraju (Bydgoszcz, Gdańsk, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Rzeszów, Słupsk, Toruń, Warszawa).

Księgę Pamiątkową otwiera tekst Kazimierza Puchowskiego poświęcony drodze życiowej i pracy zawodowej Jubilata oraz przedstawieniu Jego dorobku naukowego. Wśród 293 publikacji Profesora zebranych w bibliografii sporządzonej za lata 1965 - 1995, w doko-